

W SZKOLE ŚWIĘTEJ SIOSTRY FAUSTYNY



ZŁE DUCHY (3)

O złych duchach czytamy na wielu miejscach Pisma Świętego, zwłaszcza Nowego Testamentu. Teksty te jednak nie odnoszą się do stworzenia, natury i upadku duchów nieczystych. Ujawniają natomiast to, co jest pozytywne dla naszego zbawienia. W swoim ziemskim życiu i posłannictwie Jezus doświadczał obecności złych duchów i ich różnorodnego działania, tak w stosunku do siebie samego (Mt 4, 1-11; 12, 22-29), jak jeszcze bardziej wobec innych (por. Mk 1, 21-28; 5, 1-20; 7, 24-30; 9, 14-29). Z tych spotkań zawsze wychodził zwycięsko. Ewangelisci zapisali: *Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych, i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest* (Mk 1, 32nn; Mt 8, 16; Łk 4, 40n).

Święci, mistycy, mistrzowie życia duchowego, a ostatnio także egzorcyci, szczególnie dużo uwagi poświęcają obecności i działaniu złych duchów w życiu chrześcijańskim. Osobiste doświadczenia tych osób świadczą o prawdziwości słów św. Piotra, że odwieczny przeciwnik człowieka, *diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć* (1 P 5, 8). Stąd całe życie chrześcijanina, zwłaszcza osób, które radykalnie i konsekwentnie dążą do chrześcijańskiej doskonałości, naznaczone jest ustawiczną walką ze złem. Tę walkę o swoją duszę i o dusze innych mężnie toczyła św. Faustyna.

Mnóstwo złych duchów

Święta Faustyna wprowadza czytelników „Dzienniczka” w świat duchów ciemności, bo wielokrotnie się z nimi spotykała. Zwraca uwagę, że

jest ich bardzo dużo, co wyraża słowem „mnóstwo”. *Pewnego razu po skończonej adoracji, w połowie drogi do celi obstąpiło mnie mnóstwo psów czarnych, wielkich, skacząc i wyjąc, chcąc mnie poszarpać na kawałki. Spozstrzegłam, że nie są to psy, ale szatani* (Dz. 320). Po wystawieniu obrazu Miłosierdzia Bożego w Ostrej Bramie 26-28 kwietnia 1935 roku dwukrotnie doświadczyła ich obecności. *Ujrzałam otoczona mnóstwem postaci złośliwych i palących ku mnie wielką nienawiścią. Wychodziły różne groźby z ich ust... (Dz. 416). Podobne doświadczenie miało miejsce w drodze do domu, po skończonym kazaniu: Kiedy uszłam parę kroków, zastąpiło mi drogę całe mnóstwo szatanów, którzy mi grozili strasznymi mękami, i dały się słyszeć głosy: Odebrała nam wszystko, cośmy przez tyle lat pracowali* (Dz. 418). To „całe mnóstwo szatanów” do tego stopnia wprawiło w zdziwienie św. Faustynę, że zapytała ich: *Skąd was takie mnóstwo? – Odpowiedziały te złośliwe postacie: Z serc ludzkich, nie męcz nas* (Dz. 418).

Widzenie ogromnej ilości złych duchów ma miejsce przy umierających. Kiedy zaniemogła śmiertelnie jedna z siostr, jej współsiostry zgromadziły się przy niej wraz z kapłanem, który udzielił chorej absencji, i wówczas św. Faustyna ujrzała mnóstwo duchów ciemności; chwyciła kropidło i poświęciła je, i znikły zaraz (Dz. 601). Innym razem Pan Jezus poprosił ją o modlitwę w intencji konającego grzesznika. Kiedy zaczęła odmawiać Koronkę do Miłosierdzia Bożego, ujrzała konającego w strasznych mękach i walkach. *Bronił go Anioł Stróż, ale był jakby bezsilny wobec wielkości nędzy tej duszy; całe mnóstwo szatanów czekało na tę duszę, ale po modlitwie moce ciem-*

ności uciekły w popłochu, a chory oddał ostatnie tchnienie spokojnie (Dz. 1565). Podobnie było w sytuacji innego konającego grzesznika, który znalazł się w rozpacz, a Jezus polecił św. Faustynie, aby poszła do niego i odmówiła Koronkę: *Nagle znalazłam się w nieznannej chacie, gdzie konał starszy już człowiek w strasznych mękach. Wokoło leżało mnóstwo szatanów i płacząca rodzina. Gdy zaczęłam się modlić, rozpierzchły się duchy ciemności z sykami i odgrażaniem mi; dusza ta uspokoiła się i pełna ufności spoczęła w Panu* (Dz. 1798).

Częste używanie określenia „mnóstwo”, „całe mnóstwo” może pobudzać ludzką ciekawość, jak wielka jest liczba zbuntowanych aniołów? W ewangelicznym opisie człowieka opętanego, mieszkającego w grobach, duch nieczysty na pytanie: *Jak ci na imię?* odpowiedział: *Na imię mi «legion», bo nas jest wielu*. Trzoda świń, w którą Jezus pozwolił duchom nieczystym wejść, liczyła około dwa tysiące sztuk (Mk 5, 9-13). Dwa tysiące demonów w jednym człowieku! W piekle i na ziemi jest ich znacznie więcej, całe mnóstwo. Święty ojciec Pio, który niejednokrotnie boleśnie doświadczał obecności złych duchów, powiedział, że *liczba diabłów działających w świecie jest większa niż liczba wszystkich ludzi żyjących od czasów Adama*. Bł. Anna Katarzyna Emmerich widząc miriady demonów, zawołała: *Gdyby miały ciała, powietrze stałoby się ciemne*. Tylko Bóg zna liczbę duchów ciemności. Dla nas istotna jest świadomość ich obecności pośród nas, a nade wszystko konieczności walki z nimi. Poucza o niej św. Paweł: *Przyobleczcie pełną zbroję Bożą, abyście się mogli ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw duchowym pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich* (Ef 6, 10-12).

Walka św. Faustyny

Przez całe zakonne życie św. Faustyna walczyła ze złymi duchami. Nie lekceważyła ich samych ani ich zasadzek. Ze względu na osobisty postęp w życiu duchowym oraz powierzoną jej przez Jezusa funkcję sekretarki Bożego miłosier-

dzia (Dz. 1605), doświadczała nienawiści ze strony złych duchów i licznych przeszkód w realizacji tych zadań. *Wyznał mi szatan, że jestem przedmiotem jego nienawiści. Z jakiego powodu? Z powodu miłosierdzia Bożego. Jak strasznie szatan nienawidzi miłosierdzia Bożego, widzę, jak się sprzeciwia całemu dziełu temu* (Dz. 812). W innym miejscu wyznała: *Poznałam, jak bardzo szatan nienawidzi miłosierdzia Bożego, nie chce uznać, że Bóg jest dobry* (Dz. 1167). *Szatan tak bardzo nienawidzi miłosierdzia Bożego, bo dzieło to najwięcej mu wydrze dusz* (Dz. 1659).

Święta Faustyna głosiła wielkie miłosierdzie Wszechmocnego, dzięki czemu grzesznicy nabierali ufności i wracali do Boga (Dz. 1167). Modląc się za grzeszników i ofiarując wszystkie cierpienia, doznawała ataków szatańskich (Dz. 1464). Zły duch, widząc wyrwane mu dusze, nie mógł znieść tego i w obecności św. Faustyny wyl z wściekłości (Dz. 1338, 1465). Sam wyznał, że gdyby miał moc nad nią, z pewnością by jej użył (Dz. 1465). Nie mógł spokojnie patrzeć na zadziwiające dzieło miłosierdzia Bożego, nie mógł w spokoju pozostawić tej, która tyle dusz mu wyrwała swoją modlitwą, cierpieniem, pisaniem o miłosierdziu.

Aby pokonywać złe duchy, nie wystarczą ludzkie siły ani ludzka przemyślność. Trzeba korzystać z Bożego oręża, którym są nadprzyrodzone środki. Święta Faustyna dobrze o tym wiedziała i do tych środków sięgała. Siłę do walki czerpała przede wszystkim z modlitwy. Miała ona tak wielką moc, że krępowała szatana (Dz. 1465). Modlitwa gwarantowała jej za każdym razem pełne zwycięstwo.

Chwała miłosierdzia Bożego

Co napisała św. Faustyna, jest dla nas wielce pozytywne. Pozwala rozumieć miłość Boga i odpowiedzieć na nią w codziennej wytrwałej walce duchowej. *Nie śpi szatan i ciało jeszcze nie umarło; dlatego nie ustawaj w gotowości do walki, bo na prawo i lewo masz nieprzyjaciół, którzy nigdy nie spoczywają* („O naśladowaniu Chrystusa” II, 9, 8). Owocem tej walki jest ostatecznie triumf miłosierdzia Bożego.

ks. Karol Dąbrowski CSMA